Rok VIII

Nr. 3

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji	2,55 zł.
Z odnoszeniem i w agencjach	2,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem	2,89 „
Kwartalnie w ekspedycji	7,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem	8,67 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części — — — kwoty abonamentowej. — — —

OGŁOSZENIA:

na 4 stronie 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłómaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia — — — — się nie gwarantuje. — — — —

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Wtorek: Daniela, m, Genowefy p.
Sroda: Tytusa B., Rygoberta.

CHOJNICE, środa, dnia 4. stycznia 1928 r.

Słońca wschód 7.44 zachód 15,36.
Księżyca wschód 13.35 zach. 3.21.

Nowi rozbijacze.

Odebraliśmy dziś zaproszenie na jakieś zebranie rolnicze, które ma się odbyć w Chojnicach dnia 7 b. m. w hotelu Centralnym. Mowa tam o założonym w Dziemianach pow. kościerskiego w zeszłym roku „Centrowym Związku Pomorskich Rolników", który właśnie zwołuje zjazd do Chojnic. Prospekt podpisali pp. Piechowski, rolnik — Senger, rolnik — i. Łukowicz, rolnik z Przymuszewa, pow. Chojnickiego.

Panowie ci są według brzmienia prospektu niezadowoleni z dotychczasowych partji rolniczych, tak z „Piasta", jak i z „Wyzwolenia", a „Chrześcijańskie Stronnictwo Rolnicze" im też nie wystarcza. Podobno za mało w tych partjach rolników, gdyż w Sejmie winno zasiadać podług ich obrachunku na 444 posłów przynajmniej 60 procent rolników. Prospekt zawiera też takie zdanie: „Polskie rolnictwo jest takim wielkim blokiem, że wszystkie inne partje muszą zginąć. Rolnictwo powinno kroczyć na swej własnej drodze".

Myśmy dotychczas sądzili, że rolnictwo polskie jest dobrze katolickiem i do Kościoła serdecznie przywiązanem i nie spodziewaliśmy się, aby się znalazły jednostki, mianowicie u nas na Pomorzu, uważające, iż ostatni List Pasterski naszych Ks. Ks. Biskupów nie ma dla nich żadnego znaczenia. Przecież odezwa tego rodzaju, to wyraźna oznaka nieposłuszeństwa wobec najwyższych naszych Pasterzy!

Nie przypuszczamy też ani chwili, aby rolnicy pomorscy szli na lep jakichś nieznanych nikomu osobistości tylko dlatego, że one się podszywają pod interesy rolników i wmawiają odbiorcom prospektu, iż bronią interesów rolnictwa.

Wiadomo bowiem, że rolnictwo jest w Sejmie reprezentowane bardzo licznie, a że nie wszyscy przedstawiciele rolniczych sfer są zawodowymi rolnikami, na tem rolnictwo polskie dotychczas nic a nic nie ucierpiało. Posłowie, wybrani z list partyjnych rolniczych, choć nie są zawodowcami, głosują zawsze razem z partjami odnośnemi i osiągnęli bardzo dużo dla rolnictwa, mianowicie mniejszego.

Że nie osiągnęli „wszystkiego", aby ewentualnie Polska zamieniła się jedynie w kraj rolnictwa samego i tylko interesów rolnictwa ze szkodą wszystkich innych stanów pilnowała, tego od reprezentacji rolniczych, posiadających choć cokolwiek oleju w głowie, wymagać nie było można.

Przecież Polska, pojmowana według recepty zwołujących trzech podpisanych, musiałaby być jedynie terenem wyzysku dla rolników, ale nie pomną ci panowie, że nie byłoby kogo wyzyskiwać, skoroby nie traktowano jakoś równomiernie wszystkich stanów. Każdy kraj i każde państwo składa się z najrozmaitszych stanów, a wszystkim należy pozostawić możliwość życia i rozwoju, gdyż inaczej państwo jednostanowe skazane byłoby na pewną zagładę.

Z prospektu wyziera zachłanność gorsza stokrotnie od zachłanności socjalistycznej!

Toż to gra na najprymitywniejszych instynktach ludzi ciemnych, a takich przecież u nas na Pomorzu już mamy chyba bardzo mało. Na Pomorzu rozumie każdy obywatel, że, aby samemu żyć, trzeba pozwolić żyć też innym, gdyż z tych innych rekrutują się właśnie konsumenci rolnictwa.

Niema pieniędzy rolnik, to niemają pieniędzy także kupcy, przemysłowcy, robotnicy itd., ale niemniej istnieje ten sam stosunek odwrotnie.

Zamiast łączyć się na podstawie narodowej i katolickiej — stosownie do rad i nakazów KsKs. Biskupów — wysuwa tu się jakaś jaczejka stanowa nowego gatunku. Czyż jeszcze mało mamy partji i stronnictw? Jest ich dziś około czterdziestu, ale zawsze znajdą się ludzie, którzy chcieliby wysunąć się na godności, poselstwa itp., zatem odbywają się próby zakładania coraz to nowych stronnictw, w którychby ci panowie rej wodzić mogli.

Sanacja korzysta z amatorstwa takich ludzi, nigdyśmy jednak nie przypuszczali, że znajdą się i na Pomorzu podobne jednostki pomiędzy naszymi gospodarzami.

„Sprawa jest bardzo ważna, albowiem dotychczasowi nasi rzekomi „ochraniacze" rolni łączą i blokują się z różnemi partjami mieszczańskiemi i znowu w bieżących wyborach zamierzają nas zdradzić. Musimy przeto łączyć się w jeden silny blok, który da gwarancję zastępstwa słusznych naszych interesów. Nie damy sobie mydlić oczu, że bloki naszych przeciwników są dobre i konieczne w walce z wrogami Polski" — głosi prospekt. Gdzie Rzym, gdzie Krym? Co mają do czynienia wybory zastępców samolubnych interesów rolniczych z „wrogami Polski"? — Kto są nasi „przeciwnicy"?

Toć chyba nie kto inny, jak partje narodowe i katolickie, które nawołują do łączenia się i zgody według nakazu KsKs. Biskupów.

Czy to czasem nie zwołuje tego zjazdu do Chojnic jedynie p. Łukowicz z Przymuszewa, boć prospekt posiada wprawdzie jeszcze dwa dalsze podpisy ludzi nieznanych, ale mówi: „zapraszam", a nie „zapraszamy". No, a p. Łukowicz się przecież nie nadaje na trybuna ludu rolniczego, jako dzierżawca małej parceli rządowej i człowiek bez wykształcenia i wyrobienia politycznego. Zatem zdaje się, że za tym p. Łukowiczem kryje się znów „sanacja", usiłująca rozbijać w nowy sposób społeczeństwo właśnie na **szkodę** Polski i na **pociechę jej wrogów.**

Kto czuje po polsku i po katolicku, ten się nie stawi na ów szumny zjazd jakiegoś „Centrowego" (Co to jest?) Związku Rolników Pomorskich, o którym nikt nie słyszał, nie przyczyni się do rozbijania społeczeństwa, ale stanie w dniu wyborów do urny z kartką, na której znajdować się będą kandydaci narodowi i katoliccy, według Listu naszych KsKs. Biskupów. P. Łukowicza niechaj ochota na poselstwo nie bierze.

Spór z Gdańskiem w Hadze.

Czy sądy gdańskie mogą rozpatrywać spory kolejarzy gdańskich z kolejami polskiemi.

W dniu 6-go lutego odbędzie się przed Międzynarodowym Trybunałem Sprawiedliwości w Hadze rozprawa celem rozstrzygnięcia kwestji, czy sądy gdańskie są właściwe do rozpoznawania sporów, wynikających pomiędzy kolejarzami gdańskimi a polskim zarządem kolejowym. Rozprawie tej przewodniczyć będzie prof. Anzilotti. We wspomnianej wyżej sprawie chodzi o uzurpowanie przez w. m. Gdańsk prawa, by kolejarze gdańscy, pełniący służbę w polskiej administracji kolejowej, mogli wnosić przed sąd gdański skargi przeciwko polskiemu zarządowi kolejowemu. Wobec nieosięgnięcia pomiędzy Polską a Gdańskiem porozumienia w tej sprawie, zajmowała się nią Liga Narodów na swej sesji wrześniowej. Sprawozdawca Rady, Villegas, zaproponował wówczas odesłanie tej sprawy do Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze.

Wedle tej propozycji, przyjętej następnie przez Radę Ligi, Trybunał w Hadze ma rzec 1) czy kolejarze przyjęci przez polski zarząd kolejowy ze służby gdańskiej, mają prawo wnoszenia przed sąd gdański skarg, wynikających na tle pretensji pieniężnych, 2) czy sądy gdańskie są kompetentne do tego rodzaju procesów, 3) czy polski zarząd kolejowy obowiązany jest uznać i wykonać wyroki, wydane w tych sprawach przez sądy gdańskie.

Przeciw szerzeniu komunizmu wśród młodzieży.

Dnia 29 zm., delegaci kilkunastu organizacji społecznych w osobach gen. de Henning Michaelisa, wice prezesa Zjednoczenia Polskich Stowarzyszeń, p. Janoty Bzowskiego, prezesa zarządu Zjednoczenia Zrzeszeń Rodzicielskich, p. Heinricha, prezesa naczelnego komitetu akademickiego i p. Pepłowskiej, przewodniczącej zainteresowanych organizacji, złożyli p. ministrowi oświaty memorjał, poparty szeregiem dokumentów, o metodach propagandy Kominternu wśród dzieci, młodzieży i nauczycielstwa, oraz dane, dotyczące niedoli dzieci i nauczycielstwa w republice sowieckiej, które są przykładem, do czego prowadzi wcielenie teorji komunistycznych w życiu.

P. minister Dobrucki żywo zainteresował się wszczętą przez zespół organizacji akcją i przyrzekł poczynić energiczne kroki przeciwko szerzeniu idei komunistycznych na terenie szkolnym.

Nacjonaliści w Senacie gdańskim złożyli mandaty.

G d a ń s k. Nacjonalistyczni senatorowie parlamentarni złożyli swe mandaty. Ustąpienie nacjonalistów z senatu, którzy, nie czekając zwołania nowego Volkstagu, woleli zawczasu zgłosić swą rezygnację, świadczy o tem, że nowe tendencje i kierunki w wewnętrznem życiu wolnego miasta zyskują na terenie, a zwycięskie w ostatnich wyborach stronnictwa przygotowują się do objęcia władzy.

Kompromitacja gdańskiej misji wojskowej w Boliwji.

Trzech podoficerów oskarżonych o zdradę stanu.

B e r l i n. „Berliner Tageblatt" donosi z Boliwji, że ministerstwo spraw wojskowych Boliwji wydało komunikat, donoszący o postawieniu trzech podoficerów gdańskiej misji wojskowej pod sąd wojenny z powodu zdrady stanu. Podoficerowie ci, razem z kilku osobami cywilnemi oskarżonemi również o zdradę stanu, mają być jaknajsurowiej ukarani.

W Anglji o sprawach Polski.

L o n d y n. „National Review" przynosi ostrą odprawę wrogom Polski z obozu Lloyd George'a. „Fortnightly Review" przynosi artykuł Machraya, krytykujący politykę litewską, jako inspirowaną całkowicie z Moskwy.

Nie było noty.

Z Kowna donoszą:

Litewska ajencja telegraficzna urzędowo zaprzecza wiadomościom, ogłoszonym przez prasę zagraniczną, jakoby posłowie angielski i francuski w Kownie wręczyli rządowi litewskiemu notę, stwierdzającą, że uchwała Rady Ligi Narodów nie zmienia decyzji konferencji ambasadorów w sprawie wileńskiej, rząd litewski, jak zaznacza ajencja, takiej noty nie otrzymał.

Rachuby lewicy.

Socjaliści chłopscy, nazywający się „Wyzwoleniem" i socjaliści miejscy, noszący nazwę „P. P. S." (Polska Partja Socjalistyczna), idą na zdobycie przewagi w nowym sejmie i na zaprowadzenie rządu „chłopsko-robotniczego". Wprawdzie ani chłopi, ani robotnicy nie będą rządzili, bo zamiast chłopów rządzić będzie obszarnik Posner, czy baron Ziemięcki, czy też ziemianin Poniatowski — a zamiast robotników, inżynier Karmazyn Moraczewski, profesor Prager, czy adwokat dr. Marek — ale ponieważ są wyzwoleńcami lub socjalistami, to wszyscy wierni lewicowcy muszą uwierzyć, że to są sprawiedliwi chłopi i sprawiedliwi robotnicy. I kiedy ci herbowi obszarnicy lub dyplomowani adwokaci zostaną ministrami, to ich rząd będzie się nazywać rządem chłopsko-robotniczym i basta!

W jaki sposób chcą oni wprowadzić ten swój własny rząd? Oto przez wybory. Socjaliści zapowiadają, że będą głosić upaństwowienie wszystkich fabryk i kopalń i na to hasło zdobędą głosy nietylko wszystkich robotników, ale także całej biedoty po miastach. Wyzwoleńcy zaś zapowiadają, że za hasło wyborcze wezmą: zabór ziemi dworskiej bez odszkodowania i na to hasło dostaną głosy wszystkiej biedoty wiejskiej. A że biedy

u nas w Polsce jest bardzo dużo i że ta bieda rośnie, liczą, iż razem dostaną znaczną liczbę mandatów poselskich. Gdy się do tego doda spodziewanych 190 mandatów radykalnych żydowskich, niemieckich i ruskich, lewica jest pewna, że w przyszłym sejmie ona będzie wiele znaczyć.

Ci zjednoczeni lewicowcy rachują też na pomoc części tych posłów, którzy zostaną wybrani jako zwolennicy dzisiejszego premjera, marszałka Piłsudskiego. Ale będą między nimi różnice. Część piłsudczyków stanowić będą ci obszarnicy konserwatywni, którzy przyłączyli się do premjera dlatego, że ma władzę. Ci jednak lewicowcom nie będą pomagali. Natomiast lewica spodziewa się poparcia od tych piłsudczyków, którzy zostaną wybrani na posłów jako przynależni do „Partji Pracy" lub do „Związku Naprawy Rzeczypospolitej".

Tak to sobie roją lewicowcy, że w przyszłym sejmie mieć będą prawie 300 głosów na 444 wszystkich, czyli że potrafią po swojemu zmienić Konstytucję, przeprowadzić upaństwowienie kopalń i fabryk, zabór ziemi dworskiej bez odszkodowania i rozdział Kościoła od państwa. Ale tu zachodzi jedna trudność, mianowicie osoba premjera Piłsudskiego, który ma dzisiaj większą władzę, niż sejm razem z senatem i niż wogóle wszystkie urzędy i władze razem wzięte. Premjer Piłsudski nie ogłasza swoich planów na przyszłość. Dlatego wszystko co o nim mówią, jest tylko domysłem.

Zaczem i lewica, obliczając to, co może dać nowy sejm, bierze w rachubę także i osobę marszałka Piłsudskiego. I tu panuje w lewicy ciche rozdwojenie. Jedna część wyzwoleńców i socjalistów uważa premjera Piłsudskiego za swojego zwolennika i rachuje na to, że ten premjer urzeczywistni jej program, druga część ma jednak premjerowi za złe owe współżycie z magnatami, tudzież bezceremonjalne obchodzenie się z ostatnim sejmem i boi się, że i na przyszłość premjer będzie oszczędzał obszarników, a nie będzie się liczył z wolą sejmu, choćby ten był w większości lewicowy. I na ten wypadek zagorzalsi przygotowują się do tego, aby w nowym sejmie mieć większość dla podyktowania warunków premjerowi Piłsudskiemu.

Takie rachuby ma lewica.

Obowiązkiem Polaków, dbałych o przyszłość państwa, a nawet o swoją własną, jest pracować, uświadamiać drugich, głosować samym i wszystkich ociągających się do głosowania zachęcać, ażeby nie dopuścić do socjalistycznych rządów w Polsce.

Jan Zamorski.

SPRAWY POLSKIE.

Odznaczenie ks. biskupa Okoniewskiego.

„Monitor Polski" z dn. 30 z m. donosi: Zarządzeniem zbiorowem z dn. 10 listopada 1927 r. („Monitor Polski" Nr. 258, poz. 707) został nadany Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski ks. Stanisławowi Okoniewskiemu, biskupowi chełmińskiemu w Pelplinie, za działalność naukową i zasługi około utrwalenia idei państwowości polskiej na Pomorzu. Niniejszem prostuję powyższe odznaczenie, jak następuje: zamiast Krzyż Komandorski, winno być Krzyż Komandorski z Gwiazdą. Warszawa, dn. 28 grudnia 1927 r. — Prezydent Rzeczypospolitej — I. Mościcki. Prezes Rady Ministrów — J. Piłsudski.

Z P. S. L. „Piast".

Jak się dowiadujemy, w dniu 4 stycznia odbędzie się w Warszawie, pod przewodnictwem p. posła Witosa zebranie zarządu głównego stronnictwa P. S. L. Piast.

P. minister Miedziński wystąpił z „Wyzwolenia".

Dnia 31 grudnia 1927r. p. Miedziński, minister poczt i telegrafów, zawiadomił zarząd główny P. S. L. „Wyzwolenie" o swojem wystąpieniu z tego stronnictwa.

Kontrola ruchu ludności.

Ministerjum Spraw Wewnętrznych opracowało projekt rozporządzenia p. Prezydenta Rzplitej o ewidencji i kontroli ruchu ludności. Rozporządzenie to ma regulować sprawy ewidencji i kontroli ślubów, urodzeń i zgonów, sprawy meldunkowe oraz sprawy dowodów tożsamości osób.

Na powitanie Polaków, wracających z Rosji Sowieckiej

W dniu wczorajszym, o godz. 9 min. 55 zrana, z dworca głównego, pociągiem Warszawa — Moskwa wyjechała na stację graniczną Stołbce specjalna komisja, złożona z przedstawicieli ministerjum spraw zagranicznych: prezesa Kulikowskiego, delegata Związku Bełżeckiego oraz delegatki zarządu Czerwonego Krzyża Barowej, na spotkanie powracających do Polski, na mocy układu, polaków Prócz tego wyjechali specjalni delegaci z Wilna.

Na granicy sowieckiej delegacje polskie przygotowują ocalonym skazańcom uroczyste powitanie, przy dźwiękach orkiestry wojskowej.

Polscy kawalerzyści zaproszeni do Neapolu.

Warszawa. Italski Związek hipiczny nadesłał do Ministerstwa Spraw Zagranicznych zaproszenie dla polskich kawalerzystów na neapolitański konkurs hippiczny, który odbędzie się pod protektoratem króla italskiego dnia 21 lutego 1928 r. Zaproszenie związku tego zostanie zapewnie przyjęte, tembardziej, że udział w konkursie neapolitańskim będzie doskonałym praktycznym treningiem przedolimpijskim.



Wodospad Niagara w okowach lodowych.
Nasze zdjęcie przedstawia zamarznięty wodospad Niagarę 578 metr. szerokości i 44 metr. wysokości.

Skutki polityki finansowej Poincaré'go.

Paryż. Tak krytykowana z początku przez pewne koła polityka finansowa Poincarego, przyniosła już owoce obfite.

Przyznają to nawet przeciwnicy polityczni prezesa ministrów, a porzucenie jej byłoby wprost szaleństwem.

Od pewnego czasu obfitość pieniędzy we Francji jest taka, że Bank francuski (Banque de France) obniżył dyskonto do 4 proc.

Decyzja ta jest niezmiernie ważna, wykazuje bowiem w całej pełni, co dotychczas uczyniono.

Dotychczas Bank francuski obniżał swe dyskonto stopniowo po pół procent, teraz zaś odrazu o cały procent

W ten sposób Francją doszła do dyskonta przedwojennego.

Jeżeli zważymy, że w 1926 r. dyskonto doszło do 7 i pół proc., obecnie zaś przez obniżki stopniowe spadło do 4 proc., to możemy mieć pojęcie, jak wielką drogę już przebyto od chwili rządów kartelu.

Gdy wówczas przyszłość wydawała się czarna i pełna niebezpieczeństw, to teraz, dzięki mądrej i przewidującej polityce Poincarego, można patrzeć w przyszłość spokojnie i z zaufaniem.

Opinja publiczna odczuwa to doskonale i nie pozwoliłaby, aby politykierstwo wtrąciło się do tej sprawy. Wie też o tem doskonale kartel, to też kongres paryski radykałów powziął uchwałę nieprzeszkadzania Poincaremu w dokończeniu dzieła odrodzenia finansowego Francji, gdyż za dzisiejszym prezesem ministów stoi olbrzymia większość narodu francuskiego.

ZAGRANICA.

O stosunkach polsko-niemieckich.

Wiedeń. „Neue Freie Presse" otrzymała z Berlina od pewnej osobistości politycznej informacje z zakresu polityki zagranicznej.

Informator dziennika omówił m. in. obszernie stosunki polsko-niemieckie, oświadczając, że doznały one w ostatnich czasach pocieszającej poprawy, co zawdzięczać należy marszałkowi Piłsudskiemu i ministrowi spraw zagranicznych Zaleskiemu. Jak zaznaczyła owa osobistość, przy spotkaniu między marsz. Piłsudskim a min. Stresemannem w Genewie nie poruszono wielkich zagadnień politycznych. Podczas śniadania, na którem Briand przedstawił obu mężów stanu, informował się marszałek Piłsudski m. in. o kilku oficerów niemieckich, których poznał podczas wojny światowej. Marszałek wspomniał także bez żadnego rozgoryczenia o swoim pobycie w więzieniu magdeburskiem. Zdaniem informatora „Neue Freie Presse", pewnem obciążeniem stosunków polsko-niemieckich jest nadal kwestja litewska, choć rząd niemiecki bardzo mało sympatji żywi dla dyktatora litewskiego.

Przeciwko laureatowi nagrody Nobla.

Berlin. Skrajnie prawicowa „Kreuzztg." występuje przeciwko laureatowi nagrody pokojowej Nobla, prof. Quidde'emu, zarzucając mu, iż rewelacje o zbrojeniach niemieckiego Heimatzschutz są denuncjacją, która rozmiarami swemi przewyższa słynne rewelacje Martensa o stosunkach w Reichswehrze. Chociaż prof. Quidde — pisze dziennik — kieruje się w swych pracach troską o zachowanie republikańskiego ustroju Niemiec i uważa za obowiązek wyjawiać wykroczenia przeciwko traktatowi wersalskiemu, to jednak działalność jego — zdaniem dziennika — uważać należy za zdradę stanu.

Arcywymowne.

Berlin. Pacyfistyczne koła republikańskie w Niemczech wskazują na ogromną dysproporcję w budżecie wojskowym Rzeszy, jaka zachodzi pomiędzy armją cesarską z roku 1914, liczącą na stopie pokojowej miljon żołnierzy, a obecną armją zaciężną wysokości 100.000 żołnierza. Sztab dzisiejszej Reichswehry liczy 982 oficerów, podczas, gdy w armji z roku 1914 wynosił tylko 619. Intendentura kosztuje dziś 5.5 miljonów marek, w roku 1912 kosztowała 4.5.

Utrzymanie artylerji (zaznaczyć należy, iż według postanowień traktatu Wersalskiego wolno Niemcom trzymać tylko artylerję polową) kosztuje obecnie 55,

---

JULJUSZ VERNE.

Skarby wulkanu.

106)

Czy to rozumowanie było słuszne czy nie, w każdym razie pociągnęło sa sobą ten skutek, że myśliwi zapuścili się w głąb lasu, o którego rozległości nic nie wiedzieli.

Stop ich wyprzedzał. W krótce jednak zniknął zupełnie i tylko szczekanie oznajmiało o jego obecności.

Teraz pies wziął górę nad łosiami. Wspaniałe rogi zwierząt przeszkadzały im w torowaniu sobie drogi przez gęste krzaki, gdy Stop przedostawał się przez nie ze zwinnością. W tych warunkach myśliwy mogli dostrzeć do celu.

Szli oni dwie godziny, przedostając się przez gęstwinę, kierując się jedynie głosem szczekającego psa. Porwani niesamowitą żądzą biegli przed siebie, zapuszczając się coraz bardziej na zachód, i nie myśleli o tem, że mogą zbłądzić, nie znając drogi.

Im bardziej oddalali się od krawędzi, tem bardziej las rzedniał. Spotykali te same osiny, brzozy i sosny, lecz nie tak skupione i rosnące na glebie wolnej od krzewów i krzaków.

Myśliwi nie widzieli jeszcze łosiów, zato Stop biegł ich tropem, dając znać szczekaniem, że nie jest od nich daleko.

Summy Skim i Neluto zagłębiali się w las coraz więcej, gdy nagle nieco po dwunastej szczekanie psa ustało.

Znajdowali się wtedy w miejscu przestronnem, gdzie dochodziły swobodnie promienie słońca. W jakiej odległości byli od krawędzi lasu? Summy Skim, biorąc pod uwagę upływ czasu, wywnioskował, że przebyli ośm do dziesięciu kilometrów. Mogli więc jeszcze wrócić do obozu po krótkim odpoczynku, którego byli spragnieni.

Wyczerpani, zgłodniali usiedli pod drzewem przygotowywając się do posiłku. Apetytu im nie brakło w spożywieniu zapasów, żałowali tylko, że nie mogli do nich dodać smacznej pieczeni z mięsa łosiowego.

Gdy zjedli dosyta, zaczęli się zastanawiać, w jakim kierunku mają się udać. Napróżno rozsądek nakazywał wracać do obozu. Summy ani nie myślał o tem. Jeżeli wracać z niczem jest rzeczą upokarzającą dla myśliwego, to ostatecznym wstydem jest wracać bez psa. Tymczasem Stop nie wracał.

— Gdzie być może? — spytał Summy Skim.

— W pogoni za łosiem — odpowiedział Indjanin.

— To jasne, Neluto. Ale w takim razie gdzież są łosie?

Jak gdyby na odpowiedź Stop zaszczekał o jakie trzysta sążni. Nie przemówiwszy słowa, myśliwi zerwali się i pobiegli w stronę, gdzie odzywało się szczekanie psa.

Cały ich rozsądek i przezorność przepadły. Summy Skim i Neluto biegli bez tchu.

Mogli obecnie biec bez końca. Kierunek bowiem, w którym dążyli, nie był to już kierunek północno zachodni. Łosie skręciły na południo-zachód, za niemi zaś zajadły w pogoni Stop, za nim bardziej zajadli jego panowie. Pozostali więc wtyle Golden Mount i obozowisko.

W każdym razie słońce dopiero zaczęło się zniżać na horyzoncie; jeżeli myśliwi nie zdążą na godzinę szóstą według danej obietnicy, mogą się stawić na siódmą lub ósmą czyli dość wcześnie przed zachodem słońca.

Summy Skim zresztą i Neluto nie zastanawiali się wcale nad tem. Biegli ile im sił starczyło, nie myśląc o niczem, nie starając się nawest przywołać psa.

Stracili zupełnie rachubę czasu. Zmęczenia nie czuli wcale. Summy Skim zapomniał gdzie się znajduje. Polował na krańcach północy, jak gdyby był polował w okolicach Montrealu.

Parę razy Neluto i on myśleli, że uda im się wystrzelić, gdyż łosie ukazały się w odległości niespełna pięciuset kroków. Ale zwinne zwierzęta nagle znikły i ostatnia z niemi sposobność posłania im strzału.

Znów minęło parę godzin na próżnej pogoni, gdyż słabnące szczekanie psa świadczyło, że łosie zdołały go wyprzedzić.

Wreszcie szczekania umilkły, czy to że pies był daleko, czy też, że się zmęczył.

Summy Skim i Neluto upadli na ziemię bez sił jak bezwładne masy. Była czwarta po południu.

— Skończone! — rzekł Summy, gdy wreszcie zdołał przemówić.

Neluto kiwnął głową, przytakując.

— Gdzie jesteśmy? — odezwał się Skim.

Indjanin wyraził ruchem swą niewiadomość i spojrzał dokoła siebie.

Myśliwi znajdowali się w pobliżu polanki, przez którą przepływała rzeczka, dążąc zapewne na południo-zachód do jednego z dopływów Porcupine River. Słońce oświetlało polankę jasno. Poza nią ciągnęła się gęstwina drzew, jak gdyby broniąc przejścia.

— Musimy wyruszyć — rzekł Summy Skim.

— Do obozowiska, przypuszczam — odpowiedział Neluto.

(Ciąg dalszy nastąpi).

natomiast utrzymanie artylerji byłej armji cesarskiej łącznie z ciężką artylerją i artylerją forteczną kosztowało tylko 2.5 milj. Zaopatrzenie dzisiejszej Reichswehry w broń gazową i środki ochronne przeciwgazowe figuruje w obecnym budżecie cyfrą blisko 3 miljonów marek.

Z WOJEWÓDZTWA.

CHOJNICE, dnia 3 stycznia 1928 r.

— **Traviata.** W wczorajszym numerze podaliśmy krótką treść „Żydówki“, opery, którą zespół artystów warszawskich wystawi dziś na scenie hotelu p. Engla.

Dziś podajemy treść „Traviaty“, która odegrana zostanie w środę, 4 bm. Traviata, opera w 4 aktach. Słowa Piave'go muzyka Verdi'ego.

Na balu w Paryżu poznał i pokochał Germont Alfred, młody arystokrata francuski uroczą paryżankę, Violettę. Dziewczyna go darzy również gorącą miłością. Porzuca wielkie miasto i udaje się z kochankiem na wieś.

W nieobecności Alfreda zgłasza się do Violetty ojciec Germont i błaga kurtyzanę, aby z synem jego zerwała. Violetta ponosi ofiarę, rzuca kochanka wraca do Paryża w dawne środkowisko.

Tam ją Alfred odnajduje, chłosta obelgami i pieniądze pod nogi rzuca. Zapłacił jak dziewce.

Sterana tęsknotą i nieregularnem życiem, Violetta zapada na gruźlicę i w nędzy, umiera. Zapóźno dowiaduje się Alfred o miłości Violetty i o jej ofierze.

— **Walki zapaśnicze.** Wczoraj odbył się dalszy ciąg turnieju zapaśniczego. W pierwszej parze walczyli Morton z miejscowym amatorem tajemniczym ukrywającym się pod czarną maską. Walka trwała 9 minut i Morton musiał zrezygnować z dalszej walki, gdyż został uszkodzony i nie był zdatny do dalszych zapasów.

Druga para Domoreńko—Sarakki. Zwyciężył po 13 minutach Domoreńko.

Trzecia para Rogenbaum—Landy (murzyn.) Walka zakończyła się remisowo.

Podczas dzisiejszych zapasów walczy również Czarna maska z Domoreńką, kozakiem dońskim. Walka zda się być ciekawa.

— **Komorne na nowy kwartał.** Stosownie do art. 6 punkt 3, ustawy o ochronie lokatorów stawki procentowe podstawowego komornego wzrastają od 1 stycznia 1925 r. począwszy co kwartał o 6 procent.

Od 1-go stycznia 1928 r. następuje więc ponowna podwyżka komornego o 6 proc. W porównaniu do stawek podstawowych z 1 czerwca 1924 r. komorne od 1 1 1928 r. jest wyższe o 86 procent.

Wysokość komornego przedstawia się więc w kwartale od 1 1 do 31 3 1928 r. w następujący sposób:

1. Za mieszkanie 1-pokojowe, płaci się to samo, co 1 1 1926 roku na mocy rozporządzenia p. Prezydenta Rzplitej z 19 12 1927, które wzrost stawki procentowej wymienionej w art. 6 ustawy zawiesiło na dalszy okres aż do 30 6 1928. Na każdą markę komornego podstawowego (płacono 1 6 1914) przypada więc 52 gr. Kto płacił n. p. 5 mk. miesięcznie w czerwcu 1914 r., płaci od 1 1 1928 r. 2,60 zł.

2. Za mieszkanie złożone z 2 lub 3 pokojów, za które płaciło się 1 6 1924 r. 10 proc., płaci się od 1 1 1928 r. 96 proc. Na każdą markę podstawowego komornego przypada więc od 1 1 1928 r. 1,18 zł. Kto n. p. płacił w czerwcu 1914 r. 20 mk. miesięcznie, płaci obecnie 23,60 zł.

3. Za mieszkanie 4 ro do 6-pokojowe płaci się od 1 1 1928 r. 100 procent (1. 6. 1924 r. 15 proc.). Na każdą markę z czerwca 1914 r. przypada zatem 1,23 zł. Kto n. p. płacił w czerwcu 1914 r. 40 do 50 mk. miesięcznie, płaci obecnie 49 zł 20 gr, do 61 zł. 50 gr.

4) Taksamo na wszystkie inne mieszkania większe 100 proc. czyli za każdą markę przedw. 1,23 zł.

— **Ważne dla myśliwych.** W dniu 14 grudnia ub. roku zostało ogłoszone rozporządzenie Prezydenta Rzpl. o prawie łowieckiem, wchodzące w życie w 14 dni po ogłoszeniu, a więc z dniem 28 grudnia ub. roku.

Ponieważ nowe prawo łowieckie znosi dotychczasową na Pomorzu obowiązującą ustawę łowiecką pruską z dnia 15. 7. 1907 przytaczamy najważniejsze zmiany, które wrazie nieświadomości mogłyby pociągnąć za sobą przykre następstwa.

Samoistny obszar łowiecki wynosi 100 hekt. (400 mórg), a nie jak było do tego czasu 300 mórg. Prawo polowania może być wypuszczone na lat 6. Umowy zawarte na czas krótszy stają się nieważne.

Karty łowieckie będą wydawane co roku w dniu 1 marca na 1 rok lub 3 lata; za kartę roczną płacić należy prócz opłat stempl. 10 zł. za trzyletnią 30 zł Za kartę 14 dniową 2 zł. Uprawniony do polowania może zabijać psy niemyśliwskie i koty, włóczące się po terenie łowieckim w odległości ponad 300 m. od zabudowań, a 30 m. od drogi publicznej. Zabrania się łowienie zwierząt przy pomocy trutek, żelaz, potrzasków, sideł, pułapek, z wyjątkiem na wilki, wydry, kuny domowe, tchórze, gronostaje, łasice, króliki, jastrzębie, gołębie, kro gulce, sroki i wrony, które może zwabiać i chwyt. każdy na własnym gruncie nie dalej jak 100 m. odległości od zabudowań.

Wolno polować w niedzielę i święta nawet podczas nabożeństwa, jednakże w odległości od kościoła 2 km. Nie wolno polować bliżej domostw jak 100 m. i na cmentarzach. Nie wolno polować po zachodzie słońca aż do wschodu słońca, z wyjątkiem ciągu słonek i kaczek oraz na dziki, lisy i wydry na czatach; temsamem nie wolno iść na stanowisko (anstand) na zające, kozły, sarny itp. Nie wolno polować przez cały rok na samice i cielęta: łosia, jelenia, daniela, na sarny-kozy i koźlęta i na bażanty-kury.

Zwierzyna zabita lub złowiona bezprawnie w cudzym obwodzie łowieckim należy do właściciela lub dzierżawcy polowania. Niezależnie od tego właścicielowi lub dzierżawcy polowania za zwierzę bezprawnie zabite służy odszkodowanie równające się trzykrotnej wartości zabitego zwierzęcia.

Za przekroczenia przez dzieci nieletnich do lat 14 odpowiadają rodzice.

Śliwice, pow. tucholski. (Pogrzeb oberzysty.) Śmierć w każdym wieku i stanie szuka swych ofiar. Ostatnio uległ takowej oberzysta Grabowski w młodym wieku, bo około 30 lat liczący. Zmarły był członkiem Tow. Powst. i Wojaków jakoteż honorowym członkiem Stow. Młodzieży. W pogrzebie zmarłego wspomniane towarzystwa wzięły gremjalny udział Niech odpoczywa w pokoju. (c)

Zakrzewska Osada, pow. sępoleński. (Odwieziono do zakładu psychjatrycznego.) W pierwsze święto Bożego Na rodzenia odwieziono p. Klarę Weirau, córkę byłego oberżysty p. Wolfa z Sypniewa, i żonę gospodarza w Zakrzewskiej Osadzie do zakładu w Kocborowie, która od pewnego czasu okazywała objawy pomięszania zmysłów.

Trzciany, pow. sępoleński. (Powiesił się.) W kilka dni po samobójczej śmierci brata w Zalesiu, znaleziono w drugie święto Bożego Narodzenia w Trzcianach zwłoki robotnika Misznika, wiszące na belce. Dnia następnego wyjechała na miejsce wypadku komisja sądowo-lekarska z p. sędzią pow. Langnerem i lekarzem pow. p. dr. Sturmem. Jak wykazały oględziny zwłok i dochodzenia, p. M. popełnił samobójstwo przez powieszenie się. Co skłoniło denata do tego rozpaczliwego kroku, nie jest dokładnie znanem, przypuszczalnie kłopoty finansowe wzgl. nędza.

Kościerzyna. (Bal akademicki). W ubiegłą sobotę odbyła się na sali hotelu Pomorskiego zabawa sylwestrowa, urządzona przez miejscowy komitet „Tygodnia Akademika“. Na zabawę przybyło bardzo licznie miejscowe obywatelstwo i całe grono studentów z miasta i powiatu.

Podczas wieczoru wygłosił p. Zerach, prof. w Poznaniu, piękną historyjkę „List gończy za zbiegłą żoną“ i monolog „Pierwszy raz“.

Krótko przed 24 wygłosił p. prof. Zerach przemówienie, wyjaśniając obecnym gościom niedolę studentów i potrzebę poparcia akcji „Tygodnia Akademika“. Gdy zaś wybiła północ żegnał stary rok, a witał nowy, życząc wszystkim „Dosiego“.

Nastąpiła zabawa i przy doborowej muzyce braci Lesińskich ze Starogardu bawiono się ochoczo do samego rana.

Niemało do sprężystego zorganizowania zabawy przyczynili się sami studenci. W ich rękach leżało zawiadywanie bufetem, sprzedaż losów itd.

Towarzyskość i wesoły nastrój, jaki panował czy to na sali, czy przy bufecie, gdzie się raczono i wychylano sztabowe, spowodowały, że każdy zadowolony i rozradowaną twarzą opuszczał salę. Redakcja nasza również była reprezentowana

Zdroje, pow. świecki, (Znów śmierć wskutek zaczadzenia.) Na majątek lekarza dr. Obnińskiego, przybył na święta urzędnik gospodarczy p. Antoni Jagodziński. Ani przeczuwał, jaka go czeka gwiazdka. W nocy z soboty na niedzielę zmarł wskutek zaczadzenia się gazami, wydobywające się z za rychło zamkniętego pieca, Nie szczędzono zabiegów lekarskich, lecz napróżno, wszystko bez skutków. (c)

Błądzim. (Echa notatki.) Onegdaj donosiliśmy o zgonie zacnego kapłana, kuratusa tutejszej parafji. W onej korespondencji zakradła się jednak pewna omyłka. Otóż nazwisko nie jest jak mylnie pisano Słomiński, a tylko Słomski.

— Dowiadujemy się, iż niedługo parafja błądzimska pozostanie bez dusz pasterza, bo otóż władze kościelne już wyznaczyły kuratusa w osobie ks. Brząkały z Tczewa. (c)

Stare Polaszki, pow. kościerski. (Włamanie do składu.) W nocy z piątku na sobotę przed świętami włamali się jacyś osobnicy przez okno, które doszczętnie zniszczyli, do składu tutejszego oberżysty p. Chmury i zabrali mu dużo różnego towaru kolonjalnego. Straty są ogromne. Złodziei nie zdołano jeszcze dotąd wykryć.

Najnowsze wiadomości.

(Informacje własne.)

Sprzeniewierzenie 25000 guldenów.

Rotterdam, (Radjo.) Kierownik miejskiego zakładu leczniczego sprzeniewierzył 25000 guldenów.

Rokowania o pożyczkę w celu stabilizacji Leji.

Paryż. (Radjo.) Jak „Matin“ z Bukaresztu donosi, wrócił Wiktor Antonescu, który w Paryżu prowadził rokowania o pożyczkę celem stabilizacji leji.

W kołach rządowych słychać, że pomimo wielkich trudności, jakie Francji się nasuwają z powodu zlikwidowania długów wojennych, rokowania są na dobrej drodze.

Komunistyczna propaganda w Azji.

Londyn, (Radjo.) Korespondent „Daily Mail“ donosi z Peshawar, że po klęsce komunistów w Indjach, kierują oni swe kroki do Centralnej Azji, przyczem obrali sobie Afganistan za siedzibę swej działalności. Król Afganistanu, który tak ze strony Rosji, jak i Indji, stoi pod silną obserwacją, usiłuje zająć stanowisko pośrednie.

Obawa przed powodzią.

Londyn, (Radjo). W Anglji obawiają się groźnych następstw topnienia nagromadzonego śniegu. Dotychczas na szczęście topnienie nie jest takie silne, bo w przeciwnym razie powstałaby obawa powodzi w górnym biegu Tamizy.

Socjaliści i mansiści mają tworzyć nowy rząd.

Ryga, (Radjo). Inicjatywa rokowań nad utworzeniem nowego rządu spoczywa w ręku socjalistów i mansistów.

W tym celu prowadzi Mansit rokowania, dążąc do stworzenia koalicji lewicowej.

Papież o wychowaniu politycznem.

Rzym, (Radjo.) Papież przyjmował w Nowy Rok grupę studentów chrześcijańskich, do których przemówił, podkreślając konieczność religijnego wychowania młodzieży akademickiej.

Następnie podkreślił udział studentów w polityce. Jest to obok wychowania religijnego drugą koniecznością, od której uchylać się nie wolno.

Anglja i francusko-amerykański przeciwwojenny pakt.

Londyn, (Radjo). Dyplomatyczny korespondent „Daily Telegraphu“ przypomina w związku z rokowaniami francusko amerykańskiemi, że i Anglja pragnie zawrzeć z Stanami Zjednoczonemi taki sam pakt, któryby przewidywał ustalenie sądu rozjemczego i komisji do badania i uśmierzenia wszystkich zatargów.

Podróż Titulesca.

Londyn. (Radjo.) Dzienniki z Bukaresztu donoszą, że rumński minister spraw zagranicznych, Titulescu, wyjechał w poniedziałek wieczorem do St. Moritz.

Wwóz do Indji się zmniejszył.

Londyn, (Radjo.) Według doniesień z Kalkutty dochody z cła wwozowego zmniejszyły się okrągło o 2 miljony 500 tysięcy funtów. Zniżkę tę przypisują zmniejszeniu wywozu towarów. Dochody z cła wywozowego stanęły na tej samej wysokości, jak w roku ubiegłym.

Walki w Nikaragua.

Magua. (Radjo.) Wczoraj nastąpiło spotkanie oddziału powstańców z marynarzami. Podczas walk został 1 marynarz zabity, ale powstańcy musieli się poddać.



W pałacu laterańskim w Watykanie znajduje pomieszczenie wielkie muzeum misyjne, w którem najciekawszem jest oddział chiński. Na zdjęciu widzimy siedziby misjonarzy pracujących i krzewiących ideę chrześcijaństwa w Chinach, a ponad tem unoszącego się smoka — symbol szczęścia dla każdego Chińczyka.

Toruń. (Pożar.) W czwartek, dnia 29 z. m., wybuchł u p. wójta Koźlikowskiego w Nienawce groźny pożar. Wskutek pożaru spłonął doszczętne dom mieszkalny oraz wszystkich zabudowania gospodarcze wraz ze zbiorami. Zdołano jedynie wyratować inwentarz żywy, oraz część urządzenia domowego. Pastwą płomieni padły akta urzędowe wójtostwa oraz dwóch sołectw. Przy pożarze czynne były straże pożarne miejscowe, podgórska, z Rudaku oraz toruńska. Akcję ratunkową utrudniał brak wody. Ogień powstał od pieca mieszczącego się w pokoju służącej na strychu. Straty spowodowane pożarem wynoszą przeszło 35000 zł.

Giełda Płodów Rolnych w Poznaniu

Warunek: handel hurt. fr. st. załad. ładunki wagon. dostawa zaraz za 100 kg. w złotych.

Żyto	39,00—40,00
Pszenica	46,00—47,00
Jęczmień zimowy	33,00—35,00
Jęczmień brow.	39,50—41,00
Owies	32,50—34,25
Mąka ż. 65% wł. work.	57,00
Mąka ż. 70% wł work.	55,50
Mąka p. 65% wł. work.	66,50—70,50
Ospa pszenna	27,50—28,50
Ospa żytnia	28,00—29,00
Ziemniaki jadalne	—
Ziemniaki fabryczne	—
Groch polny	48,00—53.00
Groch jad. Victorja	60,00—82,00
Rzepak	61,00—68,00
Słoma żytnia prasow.	—
Siano luźne	--

Uwaga: Ogólne usposobienie spokojne. Brak gotówki wstrzymuje obroty. Jęczmień br. o wadze wyższej niż stand. ponad notowania.

Zebranie organizacyjne „Stowarzyszenia Teatru Ludowego w Chojnicach“ odbędzie się dnia 5 stycznia b. r. o godz. 19.30 (7½ wiecz.) w jadalni „Hotelu Centralnego“. O punktualne przybycie wszystkich miłośników teatru uprasza Komitet Organizacyjny.

Miesięczne zebranie Towarzystwa Powstańców i Wojaków w Chojnicach odbędzie się w środę, dnia 4 stycznia 1928r. o godz. 8 wieczorem w lokalu p. Jażdżewskiego.

Zebranie zarządu odbędzie się w ten sam dzień i w tym samym lokalu punktualnie o godz. 7 wieczorem. Członkowie tak zarządu jak i zwykli powinni stanąć na zebranie w komplecie. Wolność.

(—) Morawski, prezes i por. rez.

Kółko Rolnicze Chojnice. Zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę dnia 8. stycznia br. w lokalu p. Jażdżewskiego zaraz po nabożeństwie. Zarząd

Sala Hotelu p. Engla. **Sala Hotelu p. Engla.**

Występy zespołu artystów **OPERY WARSZAWSKIEJ.**

Wtorek, dnia 3. stycznia o godz. 8.15 wiecz.

ŻYDÓWKA
opera w 5-ciu aktach Halery'ego.

Środa 4. stycznia o godz. 8.15 wiecz.

TRAVIATA
opera w 4-ch aktach J. Verdi'ego.

Własne dekoracje i kostjumy. — **CHÓR.** — **ORKIESTRA.**

Zespół artystów 45 osób.

Bilety w cenie od 1—5 zł. wcześniej sprzedaje sklep adm. „Dziennika Pom."

Przypomina się odnowienie

losów do III. klasy

ostatni termin 7. stycznia 1928 roku.

Kolektura A. Kunowskiego w Chojnicach

ulica Dworcowa 17. 54

Dnia 24. grudnia zabrano mi przez omyłkę z pociągu Męcikał-Brusy jedną **ręczną torebkę bronzową,** zawierająca następujące dokumenty:

1) stałą koncesję, 2) 2 świadectwa przemysłowe na rok 1927, 3) patent akcyzowy 1927, 4) 2 świadectwa przemysłowe na rok 1928. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot powyższych dokumentów za wynagrodzeniem.

Tomasz Kozłowski
WIELE,
powiat chojnicki.

Przetarg przymusowy

Dnia 4. stycznia br. o godz. 11.00 sprzedawać będę na podwórzu spedytora Nowackiego najwięcej dającemu za gotówkę:

1 biurko
3 fotele
1 stół okrągły
2 krzesła
1 regał do książek.

Szeleziński
komornik sądowy
Strzelecka 38. 56



OSZCZĘDNOŚĆ
jest podstawą dobrobytu.

Oszczędności od 1 złotego począwszy przyjmujemy i oprocentowujemy korzystnie.

Otwieramy

rachunki bieżące i czekowe.

Za zobowiązanie Powiatowej Kasy Oszczędności odpowiada powiat Chojnicki całym swoim majątkiem i całą siłą podatkową.

Powiatowa Kasa Oszczędności
Chojnice (Starostwo)
Pupilarnie pewna instytucja pod gwarancją
Tel. 16. powiatu Chojnickiego. **Tel. 16.**
Oszczędność i praca ludzi wzbogaca

Osiedliłem się jako

adwokat
w Chojnicach z dniem 1. 1. 28 r.

Biuro moje mieści się przy **ulicy Młyńskiej nr. 19. telefon nr. 88.**

Alfons Gracz,
adwokat, były sędzia. 8

Ramy
do firan

(karnisze) rozkładane i zwykłe stale do nabycia w

składzie mebli
Młyńska 17
Oswald Pawłowicz.

Przetarg przymusowy

Dnia 4. stycznia br. o godz. 14.30 sprzedawać będę na podwórzu Spedyt. Nowackiego najwięcej dającemu za gotówkę: 55

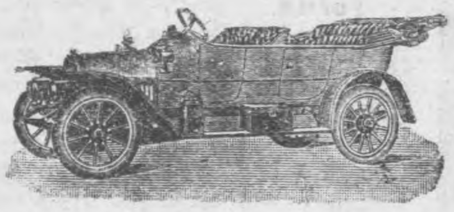
1 wielkie lustro
1 kanapa
1 regulator
1 piec żelazny
1 biurko
1 wóz wyjazdowy.

Szeleziński
kom. sądowy, Chojnice. 55

Kupujemy

obligacje 5% państwowej pożyczki konwersyjnej

Miejska Kasa Oszczędności
Chojnice ratusz. 2592



Przedsiębiorstwo samochodowe

Richard Gehrke

Chojnice **centrala samochodów,** **telefon 108.**

poleca swój samochód do łask. użytku po umiarkowanych cenach.

Postój samochodu:

Rynek vis à vis Pencke, **albo ul. Człuchowska 9.**

Kowala-maszynisty i szwajcara

poszukuje od 1. kwietnia 1928 r. **maj. Igły** (Krajowy Zakład Poprawczy). Zgłoszenia przyjmuje

Administracja Dóbr Krajowych maj. Igły

Licytacja przymusowa

W środę, dnia 4. bm. o godz. 12 w poł. sprzedam w lokalu p. Heinricha ul. Człuchowska 29 najwięcej dającemu za gotówkę: 67

7 płaszczy damskich
3 kożuchy, 4 palta

Winkowski
komornik sądowy.

Skóry surowe, brudną wełnę

skórki i to: **tchórze, lisy, kuny, wydry zające, króliki i włosy końskie**

kupuje

po najwyższych cenach dziennych

Maks Nasch, Tuchola
telefon 86.

W środy i soboty jestem w Chojnicach u kupca p. Natha, Człuchowska.

Balowa suknia

jak **nowa** korzystnie na sprzedaż.

Zgłoszenia w ekspedycji Dzien. Pom. 53

Poszukuję od 15. b. m. **starszego**

chłopaka

do koni i podwórza, lecz tylko z wioski. 58

Smeja, Chojnice.
Dworcowa 25.

Umeblowane

1—2 pokoje

dla pojedyn. wzgl. z kuchnią dla młodej pary w dobrem położeniu, zaraz lub później; do wydzierżawienia. Stosowne także na biuro, lub cichy warsztat.

Zgłosz. w eksp. „Dzien. Pom."

Poszukuję zaraz

podwórzowego

Węsierski
48 restauracja.

Dobrze umeblowany pokój

zaraz do wynajęcia.
Adres wskaże ekspedycja Dzien. Pom. 59

Jak największy wybór

Tapety

Przeszło 150 gatunków na składzie, od najtańszych do najwykwintniejszych.

Kolekcja okazowa na życzenie.

Listewki do tapet, szlaki, (borty) szablony, farby, pokosty, lakiery.

Najkorzystniejsze źródło zakupu.

Drogerja i Handel Farb.

BraciaHubert właśc. Juljan Hubert
Chojnice, Pomorze. Gdańska 17.
Telefon 219. :•: rok zał. 1894.

Dogodne warunki spłaty!

Polecam

wszelkie maszyny i narzędzia rolnicze

pozatem

maszyny do szycia
pocz. od 200,— zł.

centryfugi
pocz. od 100,— zł. 2528

rowery
pocz. od 180, zł.

Marcjan Nabożny

skład maszyn,
Czersk, ul. Kościuszki 25
Telefon nr. 2.

Proszę odwiedzić mój bogato zaopatrzony skład.

W razie kupna zwracamy koszty jazdy koleją w obie strony.

Dom

w Chojnicach z wolnem mieszkaniem, nadającem się na cichy warsztat tanio natychmiast na sprzedaż. 46

Adres wskaże ekspedycja Dzien. Pom.

Kamienie wapienno-piaskowe

polecam od 1. 1. 1928 r. **najlepszej jakości** po cenach umiarkowanych.

Fabryka kamieni wapiennych
J. Glugla, Nichorz
pow. Sępolno. 2744

Służąca

umiejąca gotować, potrzebna zaraz. 49

Sliwińska
Człuchowska 11.

Pan poszukuje

pokoju umebl.

z całem utrzymaniem.
Oferty do eksp. Dzien. Pom. pod nr. 51.

Radjo **Radjo**

Elektrotechniczna Centrala instalacyjna

Otto Rott

polecam:

Dr. Seipta Radjo-aparaty odbiorcze różne wielk.
8 rurk. odbiornik, 4 rurk. odb. (ze zm. szpulk.)
4 „ „ Neutrodyn (wmont. szpulki)
Dr. Seipta aparaty są wszędzie znane jako najlepsze, wyróżniają się czystością tonów i gustownem wykończeniem. Dla fal w otrębie 180 do 10.000 m. Codziennie przedstawianie aparatów bez zobowiązania.

Radjo **Radjo**

Młodsza dziewczyna

potrzebna zaraz. 50

Dworcowa 24. I. piętro pr

Ktoby wypożyczył 1000 zł

za dobrą gwarancją 1 proc.
Łask. zgłosz. pod Nr. 300 do eksp. Dzien. Pom.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 18. — Pocztowe konto czekowe 201 643 — Konto bankowe: Bank Powiatowy, Chojnice, Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice. — Tel. 44. Adres telegr. „Dzien. Pom". — Skrz. poczt. 58. — Za redakcję odpow. Kazimierz Kica w Chojnicach — Drukiem i nakładem drukarni „Dzien. Pom", w Chojnicach, Wydawca Wład. Juljusz Behrendt

Na prawosławie.

W „Kurj. Warsz.“ czytamy:

Zgoła niepostrzeżenie przemknęła się wiadomość o przejściu na prawosławie zgórą 20.000 ludzi w Małopolsce. Wiadomość tę, wprost nieprawdopodobną urzędowa P. A. T. rozesłała do prasy, donosząc, iż delegaci owych 20.000 prawosławnych najświeższego stempla wystosowali do p. Prezydenta Rzeczypospolitej i p. premjera Piłsudskiego depeszę z zapewnieniem swej lojalności państwowej. Fakt przesłania, choćby najbardziej wiernopoddańczych telegramów nie może nam wszakże zamknąć oczu na wysoce niepokojący charakter tego wydarzenia. Owo zawarte w depeszy zapewnienie o lojalności wobec Rzeczypospolitej, jeśli w szczerość jego wierzyć, może co najwyżej uspokoić nas nieco z punktu widzenia bezpieczeństwa państwa. Ale w żadnym razie nie jest ono jeszcze uspokojeniem opinji katolickiej, która nad wiadomością o „powróceniu na łono cerkwi prawosławnej“ „ponad 20.000 ludności rusińskiej“, jak to się w tej depeszy nazywa, nie może przejść spokojnie do porządku dziennego. Fakt to godzien bacznej uwagi i zastanowienia. Nie mógł się on obyć bez usilnej agitacji systematycznej w kierunku „nawracania“ ludności rusińskiej w Małopolsce wschodniej na wiarę prawosławną.

Jesteśmy za tolerancją religijną, gwarantowaną przez konstytucję. Uznajemy bezwzględną potrzebę zapewnienia autokefalnemu kościołowi prawosławnemu w Polsce wszystkich praw mu należnych. Ale nie możemy patrzeć obojętnie na to jak na kresach naszych szerzy się agitacja religijna, godząca najwidoczniej w interesy Kościoła katolickiego, na którego straży stać zawsze powinniśmy wytrwale i czujnie. Cała ta sprawa oderwania 20.000 osób od katolicyzmu na rzecz prawosławia, wymaga więc głębszego wejrzenia w jej podłoże, zarówno ze strony władz kościelnych, jak i powołanych czynników państwowych.

Jak obchodzono święta w Sowietach?

Bolszewicy musieli zrezygnować z urządzenia „karnawału“ antyreligijnego.

Rosja oficjalna świąt Bożego Narodzenia oczywiście nie obchodziła, ale pomimo to w całej unji sowieckiej panował w czasie od 24-go do 27-go grudnia nastrój prawdziwie świąteczny. Rząd pod naciskiem opinji publicznej zmuszony był uroczyste te święta nadal zachować, a uczynił to w sposób bardzo dowcipny, zaprowadzając nowe święto podwójne pod nazwą „dni odpoczynku“. W ten sposób i wilk jest syty i owca cała, gdyż ludność miała możność obchodzenia święta Bożego Narodzenia, a rząd formalnie święto kościelne skasował. Mieszkańcy miasta obchodzą Boże Narodzenie według nowego stylu, na wsi natomiast, gdzie ludność bardziej jest konserwatywna, utrzymał się po dziś dzień zwyczaj świętowania o dwa tygodnie później. Z tego to względu zaprowadzenie przez rząd „dni odpoczynku“ posiada właściwe znaczenie problematyczne, gdyż większość ludności święta oficjalnie najzupełniej ignoruje. Rewolucja bolszewicka, która ogniem i mieczem zdołała przeforsować w Rosji rozmaite punkty swego programu, na tem polu poniosła klęskę zupełną.

Również charakter obchodu Bożego Narodzenia nie różni się w Rosji sowieckiej prawie w niczem od obchodu święta tego w czasach przedwojennych. Istota rosyjskiego Bożego Narodzenia polega na osobliwym charakterze uroczystości zarówno kościelnych, jak i domowych. Starej tradycji ludu rosyjskiego nie zdołały złamać najbezwzględniejsze nawet zarządzenia rządu bolszewickiego. Jeszcze w roku ubiegłym uskarżała się prasa sowiecka, że nawet zorganizowani komuniści kupowali w dziewiątym roku rewolucji choinki, a kiedy zwracano im uwagę, że tego czynić nie należy, odpowiadali, że robią to „dla dzieci“, które płaczą, widząc choinkę w rodzinach niekomunistycznych.

Zewnętrzną oznaką świąt Bożego Narodzenia w Rosji przedwojennej były flagi państwowe, które przez dwa, a nawet trzy dni wywieszone były na wszystkich domach miast rosyjskich. Z tym zwyczajem musieli oczywiście mieszkańcy Związku sowieckiego narazie zerwać, tak że pod tym względem ulice Moskwy w czasie świąt Bożego Narodzenia z gruntu zmieniły swój wygląd.

W pierwszych latach rewolucji rząd sowiecki usiłował wykorzystać święta Bożego Narodzenia dla celów agitacyjnych, urządzając w okresie świątecznym antyreligijne demonstracje na ulicach Moskwy i innych większych miast. W czasie tym powstał nawet projekt zorganizowania podczas świąt Bożego Narodzenia karnawału „antyreligijnego“ z pochodami, karykaturami na duchowieństwo i t. d. Jednakże próba, w kierunku urządzenia takiego „karnawału komsomolskiego“ nie udała się. Cała kampanja antyreligijna organów sowieckich umocniła jeszcze religijność ludu rosyjskiego i zmusiła rząd do zaniechania wszelkich demonstracji, skierowanych przeciwko kościołowi. W roku bieżącym organizacje komsomolskie zrezygnowały już definitywnie z urządzenia „karnawału antyreligijnego“.

Ob hód Bożego Narodzenia w Rosji pomimo wszystkich oficjalnych kampanji antyreligijnych jest więc nadal bardzo uroczysty i tem tylko różni się od obchodu przedwojennego, że środek ciężkości uroczystości świątecznych przeniósł się do ognisk domowych i stracił charakter dawnej oficjalności.

Czem jest harcerstwo.

Skauting czyli u nas zwane harcerstwo powstało w Anglji. Twórcą skautingu był generał Baden Powell, który słowem i czynem starał się zapoznać społeczeństwo angielskie z ruchem harcerskim. Niezadługo, ponieważ już w 1909 roku, idea generała Baden-Powella rozpowszechniła się nietylko w Europie, lecz nawet w Ameryce i krajach wschodnich pomiędzy narodami cywilizowanemi, jak i nietylko zowanemi znajdując u nich posłuch i wdzięczne przyjęcie. Tak też w roku 1909 przeniosła się idea harcerska na ziemie polskie, podówczas pod zaborem austrjackim będące, gdzie powitana została przez garstkę młodzieży lwowskiej z śp. Andrzejem Małkowskim na czele, z pełną młodzieńczą czujnością przyjmowano ideę Baden-Powella zarówno we Lwowie, jak i w całej Małopolsce.

Już latem 1913 roku znaleźli się skauci całego świata we wspólnym obozie na międzynarodowym zlocie w Birmingham w Anglji, witając się bratnim uściskiem dłoni. Między niemi znajdowała się również garstka harcerzy polskich, podówczas jeszcze nieznana światu, pod wodzą śp. Andrzeja Małkowskiego. Ze zdziwieniem pytano, skąd oni się wzięli? I tam na ziemi angielskiej poraz pierwszy uznano harcerstwo polskie za organizację czysto polską, a nie już za zaborczą. Wówczas też po zlocie w Birmingham w roku 1913 zapuściło harcerstwo pierwsze korzenie w byłej Kongresówce i Wielkopolsce. Na Pomorzu harcerstwo dopiero w roku 1920 przyjęte zostało, gdzie też w większych środowiskach przemysłowych, w szkołach państwowych, jak i prywatnych zapuściło pierwsze korzenie. Małe jednakowoż ruch harcerski znalazł zrozumienie wśród społeczeństwa pomorskiego.

Czem jest harcerstwo i do czego ono dąży? Pytanie to jest nader ważne, wobec czego nie może pozostać bez odpowiedzi, tembardziej, że na Pomorzu, jak już wyżej nadmieniłem, harcerstwo jest mało znane. Niejednokrotnie słyszeliśmy zdania mylne i sprzeczne z ideologją harcerstwa. Uważano harcerstwo za wojsko polskie przybyłe z Ameryki, to znów za organizację czysto wojskową, a padały nawet liczne zdania, że harcerstwo jest organizacją polityczną o charakterze faszystowskim.

Stanowczo temu musimy zaprzeczyć, gdyż harcerstwo nie jest ani jednem, ani drugim, natomiast zajmuje stanowisko zupełnie apolityczne. Harcerstwo jest ruchem wychowawczym młodzieży, mające za zadanie nietylko wychowanie fizyczne przez urządzanie wycieczek, sportów, gier, zabaw, gimnastyki itd., a poniekąd musztry wojskowej, lecz zarazem wychowanie pod względem moralnym przez urządzanie wycieczek, celem zapoznawania młodzieży z przyrodą, z ludem jego zwyczajami i obyczajami itd., przez wzajemne pouczanie się na kursach, bądźto wykładami teoretycznemi lub też w praktyce rękodzielniczej, przez dobre uczynki codzienne, przez udzielanie pomocy bliźnim, a przedewszystkiem przez wstrzymywanie się od palenia tytoniu i używania napojów alkoholowych. Wreszcie podstawą pracy harcerskiej to dziesięć punktów prawa harcerskiego, na czele których wypisane są hasła wielkie i drogie sercu każdego szlachetnego młodzieńca „Bóg i Ojczyzna!“

Zatem zwracam się z apelem do społeczeństwa pomorskiego.

„Chciejcie rozumieć cele idealne młodzieży polskiej.

Porzućcie łoże gnuśności — i czynem wieńczcie skroń.

Chcecie dożyć świetnej przyszłości — Młodzieży podajcie dłoń.“

Swiat za kilkanaście lat.

Przepowiednie Marconi'ego.

Jeden z dziennikarzy angielskich miał rozmowę z Marconim, wielkim odkrywcą w dziedzinie elektrotechniki, zwłaszcza zaś w zakresie telefonu i telegrafu.

— Co przyniesie nam przyszłość? — zapytał on Marconi'ego.

— Żyję i pracuję w teraźniejszości.

— Ale czy pan nigdy o przyszłości nie marzy?

— Czasami tak.

— Marzy pan zapewne o świecie, w którym nie będzie już żadnych drutów jako przewodników?

— Może przedstawiam sobie niekiedy taki właśnie świat. Wierzę, iż najbliższe ćwierćwiecze przyniesie nam równie wielkie zdobycze w dziedzinie elektrotechniki jak te, których świadkami byliśmy w ostatnich 25 latach.

Jestem przeświadczony, że już w najbliższej przyszłości będziemy mogli patrzeć na przenoszenie energji elektrycznej bez drutów. Wierzę dalej, że te czasy, które idą przyniosą nam wielkie udoskonalenie telewizji i przenoszenie filmów przy pomocy radjo.

— A czy pan rozmawiał z młodym wynalazcą w zakresie telewizji? Zdaje się, że to jest niepoprawny marzyciel?

— Co dzieci sobie zamarzą, często staje się rzeczywistością — odpowiedział na to pytanie Marconi; — mówiąc to, miał może na myśli własne przeżycie z czasów, gdy był młodziutkim wynalazcą.

— A czy to co pan mówi, należy rozumieć, jako zapowiedź, że w ciągu najbliższych lat dziesięciu przeniesienie filmu przez radjo stanie się rzeczywistością?

— Ma się rozumieć — była odpowiedź Marconi'ego.

— A czy otrzymywane w ten sposób obrazy będą dla nas tak jasne, jak te które dziś oglądamy w kinie?

— Uważam to za prawdopodobne.

— A jak będzie rozwiązana sprawa przenoszenia energji na daleką odległość bez przewodników?

— System promieni może być zastosowany także do przenoszenia energji. A przy zastosowaniu systemu promieni, przy którym wysyła się energję w promieniach, skierowanych w pewnym ustalonym kierunku, teoretycznie każda jednostka energji wysłana może być w określonem miejscu odebrana. Ale tak stoi sprawa w teorji. Rozwiązanie jej w praktyce wymagać będzie jeszcze bardzo wiele czasu i dociekań.

— Czy ludzkość w swym postępie będzie też mogła dojść do duższego zastosowania sił przyrody, jak np. przypływ i odpływ mórz, wiatr i słońce? Czy te właśnie siły będą mogły być użyte do wytwarzania energji, którą możnaby przesłać na odległe przestrzenie?

— Odpowiedź na to pytanie wkraczałaby już w dziedzinę proroctw. Kto to może wiedzieć? Przypływy i odpływy mogą być wyzyskane tylko w małym stopniu. Jeśli zaś chodzi o wiatry — są one tak zmienne, że wątpliwą jest rzeczą zastosowanie do innych jeszcze celów, niż to miało dotąd miejsce.

Naogół cała ta rozmowa z Marconim przeniosła owego dziennikarza w jakiś inny, zaczarowany jakby świat, świat bliskiej przyszłości. Najważniejszą jego cechą charakterystyczną jest wyjątkowa czystość. Najbardziej pełne sadzy i dymu miasta, jak Londynu czy Manchester będą zupełnie świeże posiadać powietrze.

Olbrzymie kominy fabryczne, z których wiecznie zieją słupy dymu, znikną. Zniknie też z użycia węgiel i benzyna, o ile mowa o nich, jako o środkach wytwarzania energji. Benzyna używana może będzie tylko do prania rękawiczek, bo samochód przyszłości, okręty, parowozy i maszyny w fabrykach inne mieć będą źródła energji.

Znikną wreszcie kable, słupy telefoniczne i telegraficzne, rury gazowe, zbiorniki gazu, statki czy wagony cysterny.

Tak ma niedługo wyglądać świat!

Oko zamiast ucha.

W czasach dawniejszych przypuszczano, że głuchoniemi są już na całe życie skazani na niemotę. Tymczasem badania wykazały, że u głuchoniemych organa mowy są zwykle zdrowe, a tylko dlatego nie mówię, ponieważ ich nikt tego nie uczył, a sami nauczyć się nie mogą, bo dźwięków nie słyszą. Zamiast jednak ucha można do tego celu wykształcić oko (odczytywania mowy z ust) pokazy w lustrze i na przyrządach, u kład ust, języka itp.) a dalej dotyk (słuch dotykowy) przez badanie drżenia, krtani ręki, przyłożoną do szyi nauczyciela i ucznia. Wobec tego unika się obecnie dawniej używanej mowy gestami, a uczy mowy zwykłej, a dalej kształci głuchoniemych, potem tak, jak normalne dzieci i czyni z nich pożytecznych członków społeczeństwa.

Aby jednak taka nauka była wszechstronną powinni być głuchoniemi umieszczani w odpowiednich zakładach. We wszystkich państwach kulturalnych istnieje już oddawna duża liczba takich zakładów. W Polsce jednak są dopiero początki mimo tego, że mamy w Polsce około 25.000 głuchoniemych, z tego pobiera naukę nie cały prawie tysiąc dzieci, czyli 1/25 dzieci głuchoniemych w wieku szkolnym.

Mamy ogółem niewiele zakładów tego rodzaju, bo tylko w Warszawie (instytut państwowy), Łodzi, Lwowie, Poznaniu Kościanie, mimo to, że zgłoszeń z prowincji jest coraz to więcej. Sprawa ta zatem jest wprost palącą, jeżeli zakład ma się rozwijać i spełniać swe zadanie, zwłaszcza, że zakłady w innych województwach nie przyjmują z zasady dzieci z województwa obcego, i jeżeli weźmiemy pod uwagę, że szkoła dla głuchoniemych wprowadza tych biedaków w życie społeczne i chroni ich od zezwierzęcenia i złych instynktów, dając wzamian kulturę i uczucie szlachetne, a państwu oszczędza kosztów.

Książęce zaręczyny.

Pisma italskie donoszą o zaręczynach italskiego następcy tronu Humberta z córką króla belgijskiego, ks. Marją, jako o fakcie dokonanym. Ks. Humbert wyjeżdża niebawem w podróż do Afryki, gdzie zwiedzi posiadłości italskie poczem uda się do Palestyny i spędzi w Jerozolimie święta wielkanocne. Po powrocie księcia do swojej siedziby w Turynie, nastąpią uroczyste zaręczyny, poczem w najbliższym czasie odbędzie się ślub,

Prasa italska witą z radością zapowiedziany związek małżeński, który jest wyrazem serdecznych węzłów, łączących Belgję z Italją.

Stosunki te w ostatnich czasach zamąciło obraźliwe odezwanie się o Italji faszystowskich ówczesnego socjalistycznego ministra spraw zagranicznych p. Vanderveldego. Na skutek tego wystąpienia rząd italski odwołał z Belgji swego ambasadora, pozostawiając w Brukseli zwykłego chargé d'affaires. Po ustąpieniu p. Vanderveldego i po zamianowaniu nowego amabasadora Italji w Brukseli stosunki italsko-belgijskie przybrały znowu dawny serdeczny charakter.

Ks. Marja belgijska wielokrotnie odwiedzała już Itaję, a ostatnio bawiła w Neapolu na ślubie ks. Apulji z ks. Anną burbońską córką pretedenta do tronu francuskiego. Na ślubie tym był również obecny bułgarski król Borys, który stara się o rękę młodej córki króla italskiego. Rok przyszły przyniesie więc zapewne kilka królewskich małżeństw.

Pierwsza kobieta marszałkiem parlamentu

Austrja obok Rady Narodowej na jeszcze t. zw. Radę Związkową, do której wszystkie sejmy krajowe wysyłają swoich zastępców, a która jest stróżem federalizmu Austrji. Według konstytucji przypada prezesura rady co roku innemu krajowi związkowemu. Na przyszły rok przypada prezesura Styrji, która na stanowisku to powołać postanowiła Olgę Sudel-Zeynek. Będzie to więc pierwsza kobieta, piastująca urząd przewodniczącego sejmu ustawodawczego. Nowa przewodnicząca pochodzi z rodziny czeskiej z Wiednia i jest żoną pułkownika austrjackiego. Z zawodu jest literatką, należy do partji chrześcijańsko-społecznej, z której ramienia wybrana została do sejmu krajowego i do parlamentu centralnngo.

Fatalna podróż poślubna.

Zwyczaje weselne Syngalezów i co z tego wynikło?

Młode małżeństwo, p-stwo May chciało urządzić sobie podróż poślubną egzotyczną, więc nie do Europy, jak to czynią zazwyczaj bogate pary amerykańskie, ale gdzieś do krajów podzwrotnikowych. Tak się też stało, tylko, że młoda para zaznała wrażeń nieco za wiele i za silnych. Oto co się stało:

W trzecim miesiącu podróży przybyła para na pewną wyspę, zamieszkałą przez Syngalezów, by być świadkami święta ku uczczeniu „bogini żyzności". Z uroczystością tą związane są tańce rytualne. Podobały się one bardzo pani May, która podziwiała grację, z jaką pary ciemno-skórych tancerek i tancerzy kręciły się w takt autentycznej jazz-bandu, jak od czasu do czasu młodzieniec z dzikim krzykiem porywał w ramiona partnerkę i uciekał z nią gdzieś w sejmną wsi, przy wtórze szalonych okrzyków uciechy uczestników zabawy.

Kiedy też przystojny, młody syn królika miejscowego poprosił piękną Amerykankę do tańca, ta nie odmówiła, co kolorowcy przyjęli ogromnem „halo"! Muzyka poczęła grać jeszcze bardziej dziko, gracja młodej lady wprowadała w zachwyt tubylców! Wszystko się jednak kończy, wyczerpały się też siły młodej kobiety, która wyraziła żądanie, by tancerz odprowadził ją na miejsce.

Tu jednak nastąpiło coś niespodziewanego. Młodzieniec porwał swą partnerkę, zarzucił ją sobie na plecy i począł szybko uciekać w stronę swej chaty. Napróżno młody małżonek protestował, krzyczał i groził, nie dało się nic uczynić, bo cóż się okazało?

Synegalezyey oświadczyli nieszczęsnemu yankesowi, że wszystko jest w porządku i że według ustaw krajowych Amerykanka stała się prawowitą małżonką ich królewicza... Kobieta bowiem, która w dzień święta „bogini żyzności" zgadza się na zaproszenie tancerza, wyraża tem samem zgodę, że zostanie jego żoną i taniec jest właśnie — uroczystością zaślubin.



Zwycięzcy w Moskwie.

Zdjęcie nasze przedstawia członków ostatniego kongresu w Moskwie z Rykowem (x) i Stalinem (xx) na czele.

Zrozpaczony Joe May zwrócił się wreszcie o pomoc do rządu kolonjalnego. Tam jednak oświadczono mu, że istotnie wszystko stało się według prawa i że rząd ma wszelkie powody po temu, by uczuć relligijnych swych kolorowych podanych nie drażnić...

Mister May'owi nie pozostało nic innego, jak — rozpocząć kroki rozwodowe. Kiedy też po siedmiu miesiącach udało się nieszczęsnej Amerykance ujść z wyspy i przybyć do Chicago dowiedziała się ku swemu przerażeniu, że jest już rozwiedziona ! że kilka dni temu były jej mąż — poślubił jej najlepszą przyjaciółkę.

Biali Indjanie.

Dr. Herbert Spencer Dickey w towarzystwie żony i operatora filmowego wyruszył w pięciomiesięczną podróż z Brooklinu, na statku „Francis". Wyprawa ta ma na celu odnalezienie, zbadanie i sfotografowanie legendarnego niemal szczepu „białych Indjan", odkrytego przed dwudziestu laty przez Cappar Whiteneya w dżungli tropikalnej Ameryki południowej, u źródeł Orinoko.

Od czasu Whiteneya kilku podróżników widziało tych Indjan, o dziwnym wyglądzie, nieufnych i wrogich. Niektórzy jednak twierdzą, jakoby chodziło tu poprostu o... albinosów?

Przed czterema laty ekspedycja naukowa pod kierownictwem dra Hamilton Rice'a dotarła do dżungli, zamieszkałej przez tych Indjan — nie zdołała jednak zetknąć się z nimi.

Operator filmowy, p. Noice, który kilka lat spędził wśród eskimosów i prowadził w swoim czasie ekspedycję do wyspy Wrangla, w poszukiwaniu za Stefansonem, zaopatrzył się teraz w 15.000 m. filmu, w nadziei przywiezienia kompletnych zdjęć z życia rzekomych białych Indjan.

Przezroczysty człowiek

Z Paryża donoszą: Francuski uczony dr. Andre Tours miał, jak donoszą pisma, znaleźć środek umożliwiający nadanie ciału ludzkiemu przejrzystości. W ten sposób możnaby obserwować prace wszystkich organów w ludzkim ciele, niby przez szklaną szybę.

Dr. Tours, który odrzucił finansowe oferty odnośnie dalszego przeprowadzenia swych studjów, zamierza metodę przezeń wynalezioną zademonstrować przedewszystkiem francuskim lekarzom.

Gdyby mu się istotnie udało uzyskać przezroczystość ciała, tak, aby można wyraźnie widzieć kości, wówczas promienienie Roentgena, znajdowałyby zastosowanie tylko przy lokalnych wewnętrznych badaniach.

Jeśli wynalazek dr. Toursa okaże się istotnym, to lekarz przyszłości nie będzie potrzebował zgadywać i kombinować, ale będzie w organiźmie czytać, jak w otwartej książce.

Dr. Tours twierdzi, że jego metoda tylko umożliwi udoskonalenie tak niewątpliwych dotychczas djagnoz lekarskich, ale również pozwoli na niechybne skonstatowanie przyczyny śmierci w wypadku, kiedy zachodzi podejrzenie zbrodni. Z łatwością będzie można rozpoznać truciznę w organiźmie, jak również najdokładniej da się przy pomocy tej metody stwierdzić, czy dany człowiek został zastrzelony przez kogoś innego, czy też sam odebrał sobie życie.

Moralna księżna.

Pojedynek niewieści w kinie wywołał wesołość wśród publiczności.

W loży eleganckiego kina w Paryżu zajęła miejsce dama o bardzo wytwornym wyglądzie. Obok niej siedział p n, wyglądający również bardzo dystyngownie. Była to księżna rosyjska, która w towarzystwie wielbiciela chciała oglądać nowy, interesujący film. W najbliższej loży znajdowała się para kochanków, która korzystała z ciemności, całując się co chwila.

To nie podobało się księżnej. Niezadowoleniu swemu dała tak głośny wyraz, że owa para miłosna musiała to niewątpliwie usłyszeć. Mimo tego kochankowie niewiele sobie z tego robiąc, nie zaprzestali nieodpowiednio się zachowywać.

Wówczas wyczerpała się cierpliwość arystokratki. Rzuciła się na ową pannę i chwyciła jej starannie ufryzowaną główkę i poczęła nią potrząsać w sposób świadczący wprawdzie o wcale pokaźnej sile, ale nie licujący zbytnio z manierami arystokratki.

Skoro napadnięta ochłonęła z pierwszego zdziwienia, nie pozostała dłużną odpowiedzi. Między obu niewiastami wywiązał się istny pojedynek.

Tymczasem przerwano przedstawienie i zapalono światło. Publiczność doskonale się ubawiła, patrząc na nieoczekiwane przedstawienie.

Z trudem zdołano przeciwniczki rozdzielić — po spisaniu protokułu przez policję, opuściła księżna majestatycznie to niemoralne miejsce.

Zażarty wróg nóżek niewieścich.

Skandal podczas przedstawienia teatralnego.

Według starej tradycji siedzą w lożach w pierwszych rzędach parterowych londyńskiego teatru Gajty, niezmiernie wytwornego przybytku lekkiej i wesołej Muzy, owi typowi starzy panowie, którym widok zgrabnych nóżek i aktorek odejmuje kilka krzyżyków z grzbieta.

To też nie zwróciło niczyjej uwagi starszy, bardzo elegancki jegomość, który zajął miejsce w jednej z pierwszych lóż i omal nie zwichnął sobie oczu wskutek gorliwego przypatrywania się znakomitym gwiazdom teatrzyku, a zwłaszcza uroczej i pełnej wdzięku miss Barry.

Miss Barry tańczyła ze swoim partnerem Hallandem. Miała na sobie olśniewający kostjum, sięgający — rzecz niesłychana — aż do kostek. Miss Brary przeszła tego wieczoru samą siebie. Toteż entuzjazm starszego pana wzrastał coraz bardziej, zadowolenie przejawiał rzęsistemi, hucznemi oklaskami.

Nagle mister Halland objął kibić swej partnerki i przewrócił ją w ten sposób, że nogi pięknej tancerki zawisły w powietrzu, okazując publiczności swą klasyczną linję. W tej chwili dotąd tak rozentuzjamowany pan skoczył nagle z fotelu i zawołał głosem tak odnośnym, że mógłby mu go pozazdrościć herold średniowieczny:

Dosyć! Natychmiast skończyć! To świństwo! Protestuję.

Z trudem zdołano jegomościa uspokoić. Zaprowadzony do kancelarji dyrektora, przedstawił się jako Amerykanin, mister Gray.

— Jestem przedstawicielem „Ligi Czystości" i odbywam właśnie po Europie podróż propagandową. Moim obowiązkiem — jak wogóle wszystkich członków Ligi — jest występować energicznie i odważnie przeciw wszelkiem zgorszeniu publicznemu. W pańskim teatrze po raz pierwszy od dawna byłem zadowolony. Tancerki bowiem odziane były zupełnie przyzwoicie. Skoro jednak okazało się, że to tylko trick, tylko podstep — musiałem zaprotestować.

Miss Barry, która była obecna podczas tego wyznawania, zaproponowała panu Grayowi, aby celem dalszej rozprawy na temat moralności odwiedził ją następnego dnia w jej prywatnem mieszkaniu. Czy mister Gray przyjął to zaproszenie — nie wiadomo.



Grota „Lourdes" w Valkenburgu.

W ostatnich czasach ustawiona w niszy groty „Loudes" w Valkenburgu statuę Matki Boskiej.

Lilipuci noworodek.

W Caerphily obok Cardiffu urodziło się w tych dniach dziecko, ważące zaledwie 336 gramów. Jest to najmniejsza waga noworodka, jaką zna dotychczas medycyna.

Przed dwoma laty urodziło się w Londynie dziecko, ważące 415 gramów, a najlżejszy noworodek znany lekarzom, przybył na świat przed 15 laty. Ważył zaledwie 406 gramów.

Dzieci o małej wadze chowają się jednak zdrowo i obdarzone są dużym temperamentem

Dowodem tego jest dziecko z Caerphily, obdarzone wyjątkowo donośnym głosem i wilczym apetytem.